



**You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: (Od)pamiętywanie, czyli o powinnościach dydaktycznych wobec wielokulturowości na przykładzie książki Marcina Kąckiego Białystok. Biała siła, czarna pamięć

Author: Magdalena Ochwat

Citation style: Ochwat Magdalena. (2018). (Od)pamiętywanie, czyli o powinnościach dydaktycznych wobec wielokulturowości na przykładzie książki Marcina Kąckiego Białystok. Biała siła, czarna pamięć. W: B. Niesporek-Szamburska, M. Wójcik-Dudek (red.), "(Od)pamiętywanie - gry z przeszłością w literaturze dla dzieci i młodzieży" (S. 279-299). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu tak długo, jak tylko na utwory zależne będzie udzielana taka sama licencja.



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Magdalena Ochwat
Uniwersytet Śląski w Katowicach

(Od)pamiętywanie,
czyli o powinnościach dydaktycznych
wobec wielokulturowości
na przykładzie książki Marcina Kąckiego
Białystok. Biała siła, czarna pamięć

Niepamięć jest chorobą społeczną, gdy oznacza zacieranie przeszłości. Tym trudniej ją wyleczyć, im dłużej trwa złudzenie, że się „nie wyda”. A i samo ujawnienie prawdy nie uzdrowia. Złu z przeszłości trzeba się przeciwstawić, inaczej niszczy nadal¹.

Wielokulturowość rozpoczyna się od uwzględnienia transkulturowego modelu pamięci² bez wskazania jednej dominującej narracji oraz postawy szacunku dla różnic kulturowych. Białystok, historycznie zróżnicowane kulturowo i społecznie miasto pogranicza z bogatą przeszłością i niejednorodną teraźniejszością, wydaje się znakomitym przykładem społeczności dążącej do wielokulturowości, ale mającej najwyraźniej problem z wa-

¹ Sentencja, otwierająca problematykę czasopisma, oscyluje wokół tematu leczenia pamięci w: „Karta” 2015, nr 85, s. [3].

² Przez kulturoznawców pamięć określana jest jako *pojęcie wędrujące* od jednej do kolejnej dyscypliny. Baczenie się jej przyglądają: socjologowie, antropologowie, psychologowie, etycy, literaturoznawcy. Przez *pamięć* rozumiem „nie tylko zapamiętywanie i zapominanie, ale także przypominanie sobie, oczekiwanie, upamiętnianie, wartościowanie, stwarzanie tożsamości, sytuowanie w czasie (łączenie z przeszłości i przyszłością)”. Z. ROŚNIAKA: *Praca pamięci*. W: *Kultura jako pamięć. Posttradycyjne znaczenie przeszłości*. Red. E. HAŁAS. Kraków 2012, s. 108. Zob. również wprowadzenie do: *Pamięć zbiorowa i kulturowa współczesna. Perspektywa niemiecka*. Red. M. SARYUSZ-WOLSKA. Kraków 2009.

loryzowaniem pamięci, a co za tym idzie, z samowiedzą i tożsamością. Dążenia te zostają opisane w literackim reportażu z elementami śledztwa autorstwa Marcina Kąckiego pt. *Białystok. Biała siła, czarna pamięć* z 2015 roku⁵, nominowanym do Nagrody Literackiej NIKE i wymienianym w wielu rankingach jako jedna z najważniejszych publikacji tamtego roku. Na jego kanwie w Teatrze Dramatycznym w Białymstoku powstał również spektakl, który otrzymał pierwszą nagrodę na XVI Festiwalu Dramaturgii Współczesnej *Rzeczywistość przedstawiona* w Zabrze. Z kolei jury młodzieżowe nagrodziło grupę aktorską *Białej siły, czarnej pamięci* za „najlepsze przedstawienie rzeczywistości politycznej”⁴.

Książka podejmuje problem pamięci indywidualnej i zbiorowej⁵ drugiego pokolenia i kolejnych pokoleń białostoczan w obszarze wielokulturowości swojego osobliwego miasta, które przez długie lata było miejscem egzystencji wielu narodów, a obecnie jest również miejscem, w którym widoczne są konflikty na tle rasowym, etnicznym, a także religijnym. Podwójny wizerunek tej wschodniej części polskiej ziemi, chyba jak żadnego innego miasta, ujawnia się w zestawieniu płaszczyzny przeszłej z terażniejszą. Przeszłość Białegostoku⁶ to wspólne trwanie (wcale nie w większości) Polaków, Żydów, Tatarów, Białorusinów, Rosjan i Ukraińców, narodziny języka uniwersalnego – języka esperanto, przyjście na świat w 1987 roku pierwszego w Polsce dziecka z metody *in vitro*. Na terażniejszy obraz składa się m.in. działalność środowisk nacjonalistycznych i kiboli, widok płonących mieszkań cudzoziemców, akty nietolerancji wobec mniejszości seksualnych, swastyki oraz napisy na murach *White Power* i *Jude raus*⁷. Obie płaszczyzny – przeszła i terażniejsza – egzystują obok siebie, jedna odslania i wskazuje drugą. Toteż Białystok jawi

⁵ M. KĄCKI: *Białystok. Biała siła, czarna pamięć*. Wołowiec 2015. Zob. teksty o książce i dyskusję, jaka po jej ukazaniu toczyła się na łamach mediów: <http://bialystok.tvp.pl/25767842/13062016>; <http://wyborcza.pl/1,76842,19164125,bialystok-biala-sila-polska.html>; http://wyborcza.pl/duzyformat/1,127290,14626150,Biala_sila__Bialystok.html; <http://natemat.pl/155465,bialystok-biala-sila-czarna-pamiec-kolejny-antysemicki-obraz-tego-miastanie-chce-tego>; <https://bialystok.tvp.pl/22940118/05122015> (data dostępu: 19.11.2016).

⁴ <http://dramatyczny.pl/spektakl/biala-sila-czarna-pamiec-na-podstawie-bialystok-biala-sila-czarna-pamiec/> (data dostępu: 11.11.2016).

⁵ Pamięć zbiorowa kreowana jest przede wszystkim przez instytucje należące do systemu władzy państwowej i lokalnej. K. KAŻMIERSKA: *Współczesna pamięć komunikacyjna i kulturowa. Refleksja inspirowana koncepcją Jana Assmanna*. W: *Kultura jako pamięć...*, s. 48.

⁶ W książce obok Białegostoku pojawiają się również jego okolice: Łapy, Sokółka, Hajnówka, Jedwabne, Narewka.

⁷ Zjawiska te, być może wyrazistsze i bardziej medialne na Podlasiu niż w innych regionach naszego kraju, nie oznaczają, że problem ten dotyka tylko Białegostoku i że akceptuje go większość białostoczan.

nam się jako palimpsest⁸ składający się z dwóch warstw czasu, pamięci i historii, które czytelnik odkrywa w toku lektury. Pojawiają się też dwie warstwy pamięci treści, przeżyć i emocji, a więc dwa semantyczne obrazy rzeczywistości, należące zarówno do mieszkańców, jak i przybywających do tego miasta gości i turystów. Pamięć ta zakłada istnienie pustek, nieczytelności oraz wymazań, ale również bogactwo śladów i wspomnień, renowacji oraz nowych konstrukcji, które określają miasto jako żyjącą przestrzeń. Wszystko to prowadzi do powstania złożonej sieci historycznych znaków, świadczących o niejednorodności Białegostoku⁹.

Obok polifoniczności tkanki miejskiej, tytułu książki opartego na opozycjach, zwraca uwagę podobnie prowadzona narracja. Autor *non-fiction* podaje czytelnikowi fakty, wypowiedzi, relacje, opisy konstruowane na zasadzie kontrastu, co daje czarno-białą wizję świata, która, jak każda tego typu wizja — co zresztą zarzucano autorowi — staje się pewnym uproszczeniem i wymusza na odbiorcy określenie się po którejś ze stron.

Książka Kąckiego wywołała w Białymstoku wiele kontrowersji. Przyczylniła się do zainicjowania publicznej debaty, w której niejednokrotnie podkreślano, że zjawiska te pojawiają się na Podlasiu, ale występują również w całej Polsce, o czym nie mówi się w mediach. Jednocześnie akcentowano kwestię reprezentacji pamięci indywidualnej, głównie w konwencji czarnej, gdzie brakuje prawdziwych lokalnych elit¹⁰. Pojawił się również zarzut pisania pod tzw. tezę dziennikarską, co w kontekście sposobu prezentacji wydarzeń reportażowych, które powinny cechować się wysokim obiektywizmem i wiernością wobec przedmiotu narracji, może stać się niewątpliwym uchybieniem. Oczywiście, reportaż jest subiektywny i rację ma Mariusz Szczygieł, który borykał się z podobnym problemem, pisząc w książce *Zrób sobie raj*:

⁸ Zob. G. GENETTE: *Palimpsesty. Literatura drugiego stopnia*. W: *Współczesna teoria badań literackich za granicą. Antologia*. T. 4. Cz. 2. Red. H. MARKIEWICZ. Przeł. A. MILEGI. Kraków 1992; A. BAGŁAJEWSKI: *Miasto — palimpsest*. W: *Miejsce rzeczywiste — miejsce wyobrażone. Studia nad kategorią miejsca w przestrzeni kultury*. Red. M. KITOWSKA-ŁYSIAK i E. WOLICKA. Lublin 1999; A. HUYSSSEN: *Po wojnie: Berlin jako palimpsest...*

⁹ Por. wizerunek Berlina. A. HUYSSSEN: *Po wojnie: Berlin jako palimpsest...*, s. 468 i 471.

¹⁰ *Oto czym jesteśmy/jesteście — zrozumieć Białystok. Warsztaty z publicznej dyskusji (na marginesie książki Marcina Kąckiego Białystok. Biała siła, czarna pamięć)*. <http://ifp.uwb.edu.pl/dokumenty/2016/debata.pdf> [data dostępu: 12.11.2016]. Przedstawiciele lokalnego środowiska akademickiego i humanistycznego ustosunkowali się do książki w publicznej dyskusji. Ich sprzeciw budzą stwierdzenia oraz diagnozy zawarte w książce, jak również sama postawa autora, a także wyznaczniki uprawianego przezeń dyskursu („literatury faktu”) i związane z tym liczne uproszczenia. Wiele z przedstawionych w niej obserwacji nie jest nowych, za upublicznienie innych wypadła autorowi podziękować.

(...) każdy z Was będzie miał teraz pretensje, że książka ta nie zawiera wszystkiego, co jeszcze mogłaby zawierać¹¹.

Nie wchodząc więc w dyskusje na temat problemu świata zewnętrznego i jego książkowej reprezentacji, abstrahując również od kwestii dotyczących obiektywizmu i prawdy w reportażu, wynikających z selekcji materiału (zarówno rozmówców, jak i faktów), uznajmy, że z punktu widzenia wielokulturowości publikacja ta obrazuje zarówno pozytywne, jak i negatywne spotkania z odmiennością. Interlokutorami Kąckiego są bowiem „sprawcy” i „ofiary” rasistowskich ekscesów: elita miasta, sędziowie, księża, politycy, naukowcy, profesorowie, regionaliści, mieszkańcy, ale i młodzież z neonazistowskich bojówek, kibole Jagiellonii oraz zwykli ludzie z dwiema kompletnie różnymi wizjami Polski i świata, z kategorycznym podziałem na „my” i „oni”¹². Oprócz negatywnych przykładów budowanych na fundamencie neonazistowskiej ideologii pewna grupa osób działa na rzecz aktywnego dialogu z Innym i podejmuje pozytywne inicjatywy społeczne służące budowaniu pamięci i dobrych relacji międzykulturowych. Należą do niej m.in. twórcy Teatru TrzyRzeczy, którego nazwa nawiązuje do tradycji wielonarodowego Białegostoku, inicjatorzy akcji „Zamaluj zło” czy Anna Janina Kloza, polonistka, która prowadzi z młodzieżą edukacyjne projekty antyrasistowskie. Narracja budowana przez autora jest więc wielołożosiem rozmówców, tematów czy problemów oraz mozaiką cytatów, nastrojów i postaw przedstawiających wielokulturowość współczesnego świata.

Obywatelska lekcja polskiego

Ze względu na wielość zjawisk dostrzegam możliwość realizacji lekcji języka polskiego z wykorzystaniem kontekstów innych kultur i narodowości na przykładzie wybranych fragmentów z reportażu Marcina Kąckiego. W trakcie zajęć uczniowie — myśląc krytycznie — mogą zastanowić się nad użytym, jakie z pamięci czyni współczesne pokolenie (Jak i po co pamiętamy? Jak o tym opowiadamy? Co pamiętamy?), a to w szkole, w kontekście rozumienia złożonego świata i toczącej się w Polsce „wojny

¹¹ M. SZCZYGIEL: *Zrób sobie raj*. Wołowiec 2010, s. 281.

¹² Według Zygmunta Baumana, w zaimkach *my* i *oni* zawiera się podział ludzi na dwie odrębne grupy i odrębne postawy: antypatii albo zaufania, pewności albo trwogi czy finalnie — współpracy albo wrogości. Z. BAUMAN: *Socjologia*. Poznań 1996, s. 44 i następne.

o pamięć”¹³, wydaje się bardzo istotne. Włączenie tekstów współczesnych do edukacji polonistycznej pozwoli młodzieży dostrzec skomplikowaną sieć przeszłych i współczesnych wydarzeń w naszym kraju oraz uwrażliwi na uprzedzenia, krzywdzące stereotypy, hejty oraz szerzącą się mowę nienawiści.

Chcąc mówić o tej problematyce na przykładzie polskiej literatury najnowszej, nauczyciel powinien odnieść się do dwóch zasadniczych obszarów: powrotu do „małych ojczyzn” i do literatury społeczności lokalnych, szczególnie kresowych, odzwierciedlających tematykę niełatwego sąsiedztwa¹⁴. Literatura, szczególnie ta współczesna, to zresztą świetne laboratorium inscenizacji trudnych tematów¹⁵ — na jej podstawie można objaśniać świat, doświadczać negatywnych zjawisk, eksperymentować. „Literaturą myśli się i mówi lepiej niż innymi dyskursami”¹⁶.

Nauczyciel polonista, ilustrując dialog wielo- i międzykulturowy, musi sięgać po wybrane przez siebie teksty spoza kanonu. Trudność bowiem polega na tym, iż w obowiązującym kanonie lektur nie znajdujemy takich pozycji, których fabuła dotyczy aktualnych problemów z wielokulturowością i odpowiada adekwatnie na emocjonalne zapotrzebowanie młodego pokolenia oraz wpisuje się w obowiązującą estetykę obrazowania rzeczywistości. Nic też nie wskazuje na zmiany w tym obszarze w ramach reformy minister edukacji narodowej, w trakcie której jesteśmy. Potrzeba demontażu klasycznego układu szkolnych treści bierze się właśnie z dostosowania literackiego kanonu do współczesnego odbiorcy. Ponadto lista obowiązujących lektur jest bardziej „narodowa” niż „obywatelska”¹⁷.

¹³ Określenie *wojna o pamięć* odnosi się do terapii odzyskiwania pamięci jednostek z zaburzeniami nerwicowymi, które w procesie terapeutycznym poszukują źródeł swojego cierpienia w dzieciństwie. Por. Z. ROSIŃSKA: *Praca pamięci...*, s. 113. Głośnym przykładem *wojny o pamięć* jest film *Wołyń* z 2016 roku w reżyserii Wojciecha Smarzowskiego, który opowiada o rzezi polskich wsi, wypartej z pamięci zarówno przez niektórych Polaków, jak i Ukraińców w imię pojednania, świadomego tuszowania prawdy lub jej innej wizji. Mówiąc o *wojnie o pamięć*, warto również odwołać się do projektu stworzenia przez Erikę Steinbach Centrum przeciwko Wypędzeniom. W Polsce problemy związane ze stosunkiem do pamięci, a co za tym idzie: kształtem historii, podejmowane są również na scenie politycznej. Mam tu na myśli dyskusje prowadzone wokół: biografii Lecha Wałęsy, działań żołnierzy wyklętych czy używanie słów *polegli* lub *zginęli* w kontekście katastrofy smoleńskiej.

¹⁴ Píše o tym A. ADAMCZYK-STEMPLEWSKA: *Wielokulturowość w polskiej literaturze najnowszej jako przedmiot kształcenia polonistycznego na etapie liceum*. W: *Wyczytać świat – międzykulturowość w literaturze dla dzieci i młodzieży*. Red. B. NIESPOREK-SZAMBURSKA, M. WÓJCIK-DUDEK. Katowice 2014, s. 311.

¹⁵ Dowodzą tego m.in. Martha Nussbaum czy Wayne C. Booth, a w odniesieniu do literatury polskiej Ryszard Koziółek.

¹⁶ R. KOZIÓŁEK: *Dobrze się myśli literaturą*. Wołowiec 2016, s. 20.

¹⁷ R. POCZYKOWSKI: *Pytania, których nie zdążyłem zadać mojemu dziadkowi. Rzecz o pamięci, wyobraźni i historii mówionej*. W: *Historia, pamięć, tolerancja. Nauczanie*

Nie chcę powiedzieć, że to źle, myślę jednak, że przestrzeń ta jest zbyt ciasna czy wąska i że może należałoby zachować pewien balans światopoglądów, kultur i religii, będący obszarem otwartego dialogu. Przecież celem nowoczesnej polonistyki jest właśnie wychowanie w dialogu i do dialogu. A w szkole właściwie jedyny krąg tego typu tematów to martyrologiczna narracja o Żydach-ofiarach, dotycząca zagadnienia Holocaustu. Jest on wydzielony już z i tak słabo reprezentowanej literatury w szkole na temat w ogóle tradycji żydowskiej, o czym pisała Małgorzata Wójcik-Dudek w książce *W(y)czytać Zagładę. Praktyki postpamięci w polskiej literaturze XXI wieku dla dzieci i młodzieży*¹⁸. I choć proza Marcina Kąckiego z pewnością nie była pisana z myślą o młodzieży szkolnej, to fragmenty z niej bardzo dobrze odpowiadają poziomowi szkoły ponadgimnazjalnej i winny przeciwdziałać formom dyskryminacji: Żydów, Arabów, Hindusów, Czeczeńców, czy innym negatywnym zachowaniom.

Prezentowana przeze mnie publikacja ukazuje takie zjawiska, jak: wymazywanie przeszłości mniejszości narodowych z polskiej historii, negatywne stereotypy narodowe w Polsce, spiralę nienawiści, dochodzenie do uprzedzeń, ale również walkę o prawa człowieka, równość obywateli, wolność światopoglądową oraz działalność aktywistów, którzy rozprawiają się z ksenofobią i niepamięcią, broniąc „honoru” miasta. W książce zawarto zatem opisy różnych zachowań, które mogą uzmysłowić uczniom wielość postaw wobec Innego. Każde z wymienionych zjawisk opisanych przez Kąckiego nadaje się na ciekawą i, co ważne, aktualną lekcję polskiego, zwracającą uwagę na to, że żadna kultura nie jest lepsza czy gorsza, bardziej uprawniona lub mniej do jej głoszenia — kultury są po prostu inne.

Zjawiska opisywane w reportażu mogą posłużyć jako inspiracja do uczniowskiej refleksji nad tym, co z dziejów innych kultur i religii zostało w naszych regionach, stać się również punktem wyjścia analizy zmiany paradygmatu miast z wielokulturowych w jednorodne czy dać asumpt do rozmów na temat pułapki, w którą, jak mówią krytycy książki, wpadł sam

o wielokulturowości i lokalnej historii. Materiały dla nauczycieli przygotowane w ramach projektu „Szlak Dziedzictwa Żydowskiego”. Red. K. NIZIOŁEK i R. POCZYKOWSKI. Białystok 2008, s. 40. W artykule podejmowany jest temat dwóch modeli uczenia historii: patriotycznego i obywatelskiego. Paradygmat ten odpowiada również uczeniu języka polskiego. Pierwszy kładzie nacisk na losy Polaków jako wspólnoty narodowej, konserwuje tradycyjny martyrologiczno-bohaterski obraz Polski, a marginalizuje wkład etnicznych i religijnych mniejszości. Wiedza historyczna przekazywana jest jednostronnie, wymaga bezkrytycznej akceptacji. Drugi model to lekcja postaw obywatelskich. Uczenie historii nie ogranicza się do sekwencji dziejów, ale idzie dalej, ku refleksji nad nimi i ku krytycznej dyskusji.

¹⁸ M. WÓJCIK-DUDEK: *W(y)czytać Zagładę. Praktyki postpamięci w polskiej literaturze XXI wieku dla dzieci i młodzieży*. Katowice 2016, s. 24.

autor — Marcin Kącki: chcąc walczyć z uprzedzeniami, stworzył stereotyp białostoczanina, który, mówiąc w skrócie i dużym uproszczeniu, słucha *disco polo*, jest antysemitą, malującym swastyki na murach. Takie podejście uzmysłowiłoby uczniom, jak łatwo, bez dogłębnego zbadania wszystkich aspektów tematu, popadamy w klisze i formatujące nas schematy. Odkrywanie i odsłanianie śladów interesujących ludzi, a na przykładzie rozważanego tekstu — rodowitego białostoczanina Ludwika Zamenhafa, twórcy języka esperanto, praktykującego wielokulturowość w swoim życiu — to tylko niektóre propozycje dydaktyczne, pokazujące uczniom, jak ważne jest przywracanie pamięci i na niej budowanie tożsamości. Książka ta mogłaby odgrywać właśnie taką uświadamiającą rolę w przestrzeni szkolnej.

Obowiązek pamiętania

Pamięć jest fundamentem, na którym opiera się każda wspólnota. Decyduje o jej przetrwaniu, o identyfikacji, trwałości więzi wspólnotowych. „Pamięć — pisze antropolog Katarzyna Kaniowska — kumulując dawne nasze doświadczenie, staje się też wiedzą (o nas — M.O.), a zatem doświadczenie i wiedza konstytuują naszą tożsamość. Brak pamięci oznacza utratę tożsamości. Nie pamiętając, bylibyśmy nikim”¹⁹. W książce *Białystok. Biała siła, czarna pamięć* afirmacja niepamięci, wymazywania przeszłości znajduje wyraz wielokrotnie. Brak jest w przestrzeni publicznej wyraźnych symboli mniejszości narodowych — mezuz czy gwiazd Dawida. Nie obchodzi się tu też z odpowiednią estymą takich uroczystości, jak powstanie w getcie białostockim, ludzie niechętnie mówią o swoich korzeniach żydowskich i prawosławnych. Zmowa milczenia, symboliczna *czarna soroczka* — *czarna koszula* z opowieści o antybiałoruskich pogromach, w wielu miejscach zasłania prawdę do dziś.

W problem społecznej niepamięci dobrze wprowadza relacja socjolożki Katarzyny Sztop-Rutkowskiej, która przyjechała na Uniwersytet w Białymstoku pisać rozprawę doktorską o mniejszościach narodowych. Pierwszego dnia zwiedzała miasto i tak oto konstatuje swoje zetknięcie z wielokulturową przeszłością:

¹⁹ K. KANIOWSKA: „*Memoria*” i „*postpamięć*” a antropologiczne badanie wspólnoty. W: *Godzienne i niecodzienne. O wspólnotowości w realiach dzisiejszej Łodzi*. Red. G. KARPIŃSKA. Łódź 2004, s. 15.

Jest na niej [mapie — M.O.] kilkanaście gwiazd Dawida, ale chodzi ulicami i nie widzi tych miejsc, pozostają znaczkami na mapie. Jest tablica, że Icchok Malmed, bohater, oblał kwasem Niemca, jest ulica imienia Ludwika Zamenhofa, jest pomnik getta. Tam podchodzi do niej mężczyzna, pyta ją, czego szuka. Odpowiada, że pamiątek po Żydach. „A to proszę — mówi — pokażę”. Jest taksówkarzem, wiezie ją na cmentarz żydowski przy ulicy Wschodniej. Wielki, zaniedbany — krzaki, brudno, gruz, pijackowie siedzą pod macewami. Mur oddziela go od katolickiego, a w murze wyrwa, bo łatwiej przerzucać śmieci. To miasto bez pamięci — myśli, gdy taksówkarz obwozi ją po Białymstoku. Przechadza się ulicami, uderza ją pustka, a przecież czytała, że Żydzi zbudowali to miasto, wciągnęli w tryby cywilizacyjnej maszyny²⁰.

Proces wymazywania przeszłości miasta polega więc na niewystarczającym pielęgnowaniu śladów innych kultur, które pozostały w postaci zabytków, pamiątek, materialnych znaków, ale i uprawianiu polityki dezinformacji i niepamiętania. Jednocześnie przez lata brak aktywnej edukacji o historii tego pogranicznego obszaru czy przemilczenie niektórych „niewygodnych tematów” — jednym z nich są niewątpliwie pogromy Żydów, na Podlasiu było ich kilkadziesiąt²¹ — odcisnęły swoje piętno na pamięci zbiorowej, która różni się znacznie w zależności od tego, kto ją deponował w wielonarodowym repozytorium pamięci.

Symbolicznym przykładem wymazywania przeszłości, przedstawianym przez Marcina Kąckiego, jest kirkut w centrum miasta. Jeden z bohaterów reportażu Tomasz Wiśniewski, najwybitniejszy w mieście znawca kultury żydowskiej, ujawnia, że pod placem zabaw jest cmentarz żydowski:

(...) setki żydowskich macew, pod nimi resztki ludzkie owinięte w całuny²².

Dowiadujemy się z książki, że architekt Marek Bałasz²³ kazał zasypać cmentarz prawdopodobnie gruzem z żydowskiego getta, spalonego podczas likwidacji. Na jego miejscu utworzono park. Do dziś dwa metry pod powierzchnią ziemi znajdują się groby Żydów, nad którymi toczy się normalne życie, spacerują ludzie, bawią się dzieci. Park stał się wizytówką miasta.

²⁰ M. KĄCKI: *Białystok...*, s. 52.

²¹ Zob. M. TRYCZYK: *Miasta śmierci. Sąsiedzkie pogromy Żydów*. Warszawa 2015.

²² M. KĄCKI: *Białystok...*, s. 59.

²³ Ibidem, s. 62–64. Por. wywiad z architektem: <https://www.youtube.com/watch?v=RNz9sVlf-8w&t=38s> [data dostępu: 22.11.2016].

To punkt orientacyjny dla turystów, w czasach PRL panorama towarzyszyła Komitetowi Wojewódzkiemu, a dziś kadrze akademickiej.

Bierne zapominanie o takich miejscach ma zapewne różne przyczyny. Jedną z nich jest brak przez lata odpowiedniej polityki rządowej i miejskiej, ale są nimi również: strach przed restytucją mienia prawowitym właścicielom, niechęć, wrogość, lęk wobec obcych, pokutujące stereotypy i uprzedzenia. Pobudki te nie zawsze pozwalają na pokojowe trwanie w tym regionie dziedzictwa innych narodów, kultur, religii i poczucie wspólnej historii, która powinna kształtować wieloetniczną tożsamość mieszkańców Białegostoku. W reportażu właściwie tylko w osobie Aleksandra Sośny wiceprezydenta miasta, odnajdujemy potwierdzenie mozaikowego społeczeństwa: *z pochodzenia jestem Białorusinem, serce mam polskie, a ducha żydowskiego* — mówi²⁴. To chyba jedyna tak wyraźna i zdeklarowana postać w całym tekście.

Pomnik ku pamięci żydowskich dzieci

Architektura jest w jakimś sensie „przedłużeniem” pamięci świadków. Zabytki — budynki, budowle — kształtują tożsamość indywidualną i zbiorową oraz tożsamość miejsca. Zagadnienia pamięci i tożsamości²⁵ były już niejednokrotnie obszernie omawiane w pracach Romana Ingardena, Barbary Skargi czy Jana Pawła II jako pary pojęć pozostających w istotnych wzajemnych związkach. Katarzyna Kaniowska również koncentruje się na związkach między pamięcią indywidualną i grupową a wspólną w badaniach nad tożsamością, dziedzictwem kulturowym, samowiedzą, świadomością kulturową i społeczną. Píše ona, że **pamięć stanowi wartość poznawczą, jest źródłem wiedzy antropologicznej**.

Nasuwa się jednak pytanie: jak z wartości tej korzystać?²⁶

Marcin Kącki opisuje podejmowane próby ocalenia pamięci i przywracania wieloetnicznej tożsamości przez trwałe symbole, na które miała wpływ polityka historyczna miasta:

²⁴ Ibidem, s. 68.

²⁵ Warto odwołać się do Jana Pawła II, który podkreślał związki między pamięcią i tożsamością w książce pt. *Pamięć i tożsamość*, czy do *Książeczki o człowieku* Romana Ingardena, w której píše on, iż pamięć jest gwarancją sobości. Temat ten podejmuje również filozofka Barbara Skarga. Zob. B. SKARGA: *Tożsamość Ja i pamięć*. „Znak” 1995, nr 480 (5), s. 4–19.

²⁶ Za: K. KANIOWSKA: „*Memoria*” i „*postpamięć*”..., s. 19.

(...) *brakuje jednak śladów po ponad sześciuset Żydach, którzy mieszkali tu przed wojną. Jeden z ocalałych, jak czytamy w regionalnej prasie, chciał postawić w Łapach pomnik pamięci swoich pomordowanych krewnych, Łosiców. Radni prawicowi się nie zgodzili, uznali, że pomnik dla jednej żydowskiej rodziny to za dużo, i przypomnieli, że pomnik już jest, poświęcony tragicznie zmarłym dzieciom*²⁷.

Reportażysta, analizując temat, dociera pod pomnik w kształcie rozszczipionego kamiennego serca i do tablicy informacyjnej, na której napisano:

*„Harcerstwo Bohaterskim Dzieciom Polskim, 1968 rok”. To pomnik, który prawicowym radnym posłużył do wytłumaczenia, że inne, ku pamięci Żydom, nie są już potrzebne*²⁸.

Fragment unaocznia, jak *memoria* staje się przedmiotem manipulacji — pamięć o Żydach zastępuje się pamięcią polską, narodową. Żydowskie świadectwo zostaje wymazane, a historia napisana od nowa. W istocie w tym miejscu pochowane są żydowskie dzieci, które ginęły przy łapskich torach wyrzucane przez bliskich z transportów do Treblinki, w nadziei na przeżycie²⁹. Żadna racja nie może uzasadnić takich „operacji na pamięci”, a jakiegokolwiek tłumaczenie, nawet data — 1968 rok, jest tylko niezręcznym racjonalizowaniem tej sytuacji, która trwa do dziś — w wolnej już ponad ćwierć wieku Polsce.

Pamięć, jak widać, może zakłamywać rzeczywistość, tworząc fałszywą tożsamość pokolenia³⁰, które nie przeżyło owej rzeczywistości i skazane jest na nieswoje wspomnienia. Świadectwo w postaci wyrzeźbionego napisu w kamieniu działa wbrew pamiętającym tę historię, wbrew faktom historycznym, jest czymś na kształt deklaracji przeciw pamięci:

²⁷ M. KAŃKI: *Białystok...*, s. 13.

²⁸ Ibidem, s. 17.

²⁹ Por. reportaż radiowy Barbary Bojaryn na ten temat: www.radio.bialystok.pl/reportaz/index/id/77440, oraz krótką wypowiedź mieszkanka Łap Mieczysława Łapińskiego, ur. 1914 rok, na temat pomnika: *Pomnik nieistniejących harcerzy*. <https://www.youtube.com/watch?v=J88VtFFiaV4> [data dostępu: 24.11.2016]. Historię dzieci „wyrzutków” prezentuje film dokumentalny *Castaways (Wyrzutki)* z 2013 roku w reżyserii Sławomira GRÜNBERGA i Tomasza WIŚNIEWSKIEGO. <https://vimeo.com/ondemand/castawayshome/117277183?autoplay=1> [data dostępu: 11.11.2016]. Więcej o historii dzieci żydowskich w Łapach: <http://historia.focus.pl/wojny/zydowskie-dzieci-wyrzucano-z-wagonow-do-treblinki-1274?strona=3> [data dostępu: 11.11.2016].

³⁰ Katarzyna Kaniowska pisze, że „pamięć może stać się obszarem przekłamań, za fałszowań, może także, uczestnicząc w kreacji Ja, fundować fałszywą tożsamość”. K. KANIOWSKA: *„Memoria” i „postpamięć”...*, s. 62.

Było w planie, że „Żydowski”, ale partia się nie zgodziła. Może i dobrze, bo zaraz pewnie by ktoś rozwalił, no i tak zostało...³¹.

Przytaczana przez Marcina Kąckiego historia to walka na terytorium pamięci zbiorowej³². Pamięć kulturowa jest rodzajem pamięci zbiorowej, pełniąc przed wszystkim funkcje tożsamościowe. Wymaga ona takiego sposobu utrwalenia, aby można ją było przekazywać kolejnemu pokoleniu³³. Generowanie postpamięci³⁴, pamięci w pewnym sensie opóźnionej w stosunku do pamięci osób, które przeżyły dane zdarzenia, jest potrzebą przepracowania traumy przodków, którzy sami nie zdołali takiego rozrachunku dokonać. Ale warunkiem refleksji nad przeszłością jest zawsze uczciwa pamięć.

Własny bohater

W książce Marcina Kąckiego przestrzeń publiczna bywa polem walki o upamiętnianie „własnych bohaterów”. Dla jednych będą to żołnierze wyklęci i Rajmund Rajs ps. „Bury”, wchodzący w skład oddziału „Łupaszkii”, walczący głównie na Podlasiu. 22 września 2014 roku radni Prawa i Sprawiedliwości wnieśli pod obrady rady miejskiej uchwałę, by nowo powstałe rondo w Białymstoku nosiło nazwę Żołnierzy Wyklętych. Protestowali

³¹ M. KĄCKI: *Białystok...*, s. 17.

³² Zob. I. KABZIŃSKA: *Pamięć, nostalgia i zazdrość o „dawne, dobre czasy”*. „Etnografia Polska” 2006, t. 50, z. 1–2, s. 186. Polityczna walka toczy się na terytorium pamięci zbiorowej.

³³ M. WÓJCIK-DUDEK: *W(y)czytać Zagładę...*, s. 17.

³⁴ Pamięć drugiego pokolenia określa się terminem *postpamięć*, który wprowadziła Marianne Hirsch. Dotyczy głównie dzieci ocalałych z Holocaustu, ale może również być on przydatny w opisywaniu innych wspomnień każdego drugiego pokolenia, dotyczących kulturowych czy zbiorowych traumatycznych zdarzeń bądź doświadczeń. „Postpamięć to pamięć drugiego pokolenia, które nie przeżywszy rzeczywistości ujętej pamięcią, skazane jest na określanie własnej tożsamości na podstawie niewłasnego doświadczenia przeszłości. Postpamięć to także wiedza o przeszłości, ale budowana na empatycznym odtwarzaniu czyjś doświadczenia (...). Postpamięć jest więc w jakimś sensie »przedłużeniem« pamięci świadków i uczestników minionej rzeczywistości, ale kształtującym teoczesne czyjeś myślenie i wiedzę o sobie i o świecie (...). Postpamięć to pielęgnowanie zapamiętanego doświadczenia przez dzieci czy spadkobierców doświadczających”. Zobacz więcej: K. KANIOWSKA: „*Memoria*” i „*postpamięć*”..., s. 20–21. Z podobnym ujęciem pamięci zmagają się Avishai Margalit. Określa ją jako *shared memory* — *pamięć podzieloną*. *Pamięć podzielona* jest pamięcią wspólną, mimo że nieopartą na wspólnym doświadczeniu. Z. ROSIŃSKA: *Praca pamięci...*, s. 120.

prawosławni, ale większościowa opcja katolicka spowodowała, że uchwała została podjęta.

Partyzanci spalili dzieci Leończuków, w tym noworodka, a gdy inny mieszkaniec uciekł ze swojego domu, został zastrzelony z trzyletnim i sześciomiesięcznym dzieckiem. W podobny sposób wyglądały pogromy w Wólce Wygonowskiej – dwie osoby, koło Puchał Starych – trzydziestu mężczyzn, w Zaniach – zastrzelone i spalone dwadzieścia cztery osoby (...). „Bury” po wojnie, za masakrę ludności cywilnej, został aresztowany i skazany na karę śmierci. Proces odbywał w Białymstoku, w budynku, w którym dzisiaj jest kino Ton (...). Wydane przez „Burego” rozkazy pacyfikacji ludności cywilnej sąd nazwał „stanem wyższej konieczności, który zmusił ich do podjęcia działań nie zawsze jednoznacznych etycznie”³⁵.

Motywy działania żołnierzy wyklętych to – zdaniem IPN – działania skierowane przeciwko określonej grupie osób, które łączyła więź oparta na wyznaniu prawosławnym i przynależności do narodowości białoruskiej. Zabójstwa tych osób dokonane przez żołnierzy wyklętych należy rozpatrywać jako *ludobójstwo*³⁶. Prawosławnych Białorusinów, Ukraińców jest w Białymstoku około 20%, blisko 100 tysięcy, dla nich wyklęci mają *krw na rękach*³⁷.

Działania przeciwko mniejszościom, a także opór przed upamiętnianiem mniejszościowych społeczności wydają się w mieście obecne i oddają ducha współżycia tamtejszej wspólnoty. Dziś na propozycję nazwania jednej z ulic imieniem Nory Ney urodzonej na Podlasiu, uznanej zresztą wtedy przez krytykę za nową Polę Negri, tak zareagował jeden z mieszkańców:

*Jak pan śmie proponować nazwę ulicy w Białymstoku nazwiskiem żydówki i dlaczego pisząc o żydach, nie skupia się pan na ich bezsprzecznych zdradach wobec Kościoła i Narodu Polskiego?*³⁸.

Warto jeszcze przywołać głos mieszkańca miasta, który wybrzmiał w czasie realizowanego przez studentów projektu edukacyjnego „Złota macewa”. Były to otwarte wykłady, na które zapraszano mieszkańców:

³⁵ M. KAŃKI: *Białystok...*, s. 100.

³⁶ Ibidem, s. 100–101.

³⁷ Ibidem, s. 101.

³⁸ Ibidem, s. 50.

Polacy byli przyjaźni wobec Żydów od czasów średniowiecza, wyjątkowo ofiarni podczas wojny, a za tymi oskarżeniami stoją Żydzi, niewdzięczni i szkalujący Polaków, by odebrać swoje majątki sprzed wojny. Żydzi sprzyjali komunistom, a Holocaust to „ich” historia, nie „nasza”. Ludzie krzyczeli, że pozwą studentów za obrazę narodu polskiego, że kłamstwem jest mówić o Białymstoku, że żydowski, bo przecież tak bardzo polski³⁹.

Rację ma Zbigniew Gluza, pisząc w artykule *Toksyczna pamięć*, że przy opisie dawnego stosunku do Żydów Polska zdaje się ulegać nacjonalistycznemu szantażowi. Nie wolno kłać kraju! Nie można dopuścić, by ktoś nam stawiał zarzuty! Mieliliśmy takich godnych reprezentantów, niezłomnych sprawiedliwych, mamy muzealne upamiętnianie polskich Żydów. Oficjalny przekaz oswaja, zdawałoby się, tragiczną przeszłość polsko-żydowską, jednak trudno nie dostrzec pęknięcia między narracją państwową a tą oddolną, żywiołową, w której Żyd to wróg, gorszy kiedyś niż Sowiet czy nazista⁴⁰.

Między innymi z tej właśnie przyczyny świadomość dziedzictwa, szczególnie żydowskiego, wśród współczesnych mieszkańców Białegostoku jest znikoma. Zapytani o ważne obiekty ze względu na historyczną wartość w Białymstoku mówią tylko o pałacu Branickich i dwóch głównych kościołach. Tym bardziej warto przypominać mieszkańcom i turystom o przeszłości tej niegdyś prężnej i licznej w tym mieście społeczności.

Białostoczanie nie wskazywali na obiekty pożydowskie, które stanowiły o architekturze miasta przed wojną, bo ich po prostu nie ma, a ślady, jak mezuzy czy gwiazdy Dawida, często usunięto. Katolicycy białostoczanie pominęli też w badaniu obiekty prawosławne, jak cerkiew (...). Struktura demograficzna po II wojnie światowej przybliży przyczynę niepamięci. Wszyscy białostoccy Żydzi, z kilkoma wyjątkami, zostali zlikwidowani. Zostawili po sobie puste ulice i domy (...) w 1945 roku wprowadzili się nowi lokatorzy, głównie ze wsi. Stworzyli tkanę miejską i nie mieli wspólnej z Żydami historii, z wyjątkiem uprzedzeń⁴¹.

W pamięci „nowych” mieszkańców miasta pozostają uprzedzenia — wrogie postawy, nieuzasadnione i nieracjonalne, ukute na fałszywych

³⁹ Ibidem, s. 54.

⁴⁰ Zob. Z. GLUZA: *Toksyczna niepamięć*. „Karta” 2015, nr 85, s. (4–5).

⁴¹ M. KAÇKI: *Białystok...*, s. 54.

przekonaniach, upraszczając obraz rzeczywistości, często przekazywane z pokolenia na pokolenie, jak narracja o zbrodni w Jedwabnem. Osiemdziesięcioletnia Danuta Skibko, działaczka Łąpskiego Towarzystwa Regionalnego, jedna z bohaterek reportażu Kąckiego, prezentuje postawę wyparcia prawdy o sprawcach zbrodni i w ogóle o tym, co się wydarzyło. By ocalić „mit niewinności”, broniąc Polaków, jednocześnie obciąża za wszystko Niemców⁴²:

W to Jedwabne to nie wierzy. No bo jak można zmieścić tylu Żydów w małej stodole? Wiadomo: Polacy chowali się po domach, a Niemcy sami Żydów prowadzili. W stodole były okna z tyłu, kto chciał, mógł uciekać. Skąd to wie? No wie. Ludzie mówili, wszyscy mówili⁴³.

Tak wypaczona polska lojalność staje się zaprzeczeniem moralności. Dbą się o miejsca historyczne, ale bez tłumaczenia, jaki los spotkał tam Żydów. Zdarza się również, jak w wielu miejscowościach na Podlasiu, że zabijali Polacy, a tablice i pomniki „mówią”, że hitlerowcy. Na uprzedzeniach, na „własnych” obrazach świata (*ludzie mówili, wszyscy mówili*), nie na poglądach, sądach, faktach utkana jest nowa pamięć. Najgorsze jest jednak to, że uprzedzeniom w reportażu dają wyraz prawie wszyscy — ludzie o różnym statusie społecznym: wykształceni i prości, bogaci i na wysokich stanowiskach, młodzi i starzy, cieszący się autorytetem społecznym, jak białostocki prokurator, który nie chciał ścigać malujących swastyki na murach, bo, jego zdaniem, były to hinduskie symbole szczęścia i pomyślności. Sprawę swastyki umorzył.

Gawęł i Dulakowski podczyścili ściany miasta i wzięli się do białostockich portali, na których trwa ksenofobiczny festiwal: „Wystrzelać wszystkich brudasów”, „Wynajmę mieszkanie. Murzynom dziękujemy”, „Ty żydowski śmieciu”, „Za polowanie na romów (sic!) zawsze piwko”, „Białystok to wielkie i atrakcyjne miasto, że czarnuchy ciągną tam całymi plemionami”, „Pamiętajcie o złotej zasadzie — dobry muzułmanin to martwy muzułmanin”. Składają sterty doniesień o podobnych wpisach, ale

⁴² Zob. wypowiedź Olgi Tokarczuk w TVP Info po gali wręczenia Nagrody Literackiej NIKE, 5.10.2015 roku: „Zamietliśmy pod dywan pogromy w czasie wojny i po jej zakończeniu, wyparliśmy się własnej winy, zaczęliśmy sobie snuć uspokajające opowieści o tolerancyjnej Polsce, o pięknej wielokulturowej zgodzie na polskich Kresach. (...) A tu kosztmarne przebudzenie, okazuje się, że to wszystko prawda: jesteśmy rasistowskimi ksenofobami”.

⁴³ M. KĄCKI: *Białystok...*, s. 15.

*w Prokuraturze Białystok-Południe, bo Białystok-Północ, ta od swastyki, raczej nie widzi dowodów przestępstwa*⁴⁴.

Zdaniem Marcina Kąckiego, wielokulturowość w Białymstoku jest tylko maską, reklamą, zabiegiem piarowym, którego rzeczywistość jest wręcz zaprzeczeniem. Niepamiętanie o Żydach, spór z prawosławnymi o żołnierzy wyklętych, tendencyjna polityka władarzy miasta, którą preferuje większość — to tylko niektóre przykłady potwierdzające ten stan rzeczy. Miano „folderowej wielokulturowości”, zaczerpnięte z socjologii Katarzyny Sztop-Rutkowskiej, wskazuje marketingową fasadowość:

*[...] choć pełno w mieście bilbordów z hasłem „wielokulturowość”, to nazywa ją „wielokulturowością folderową”, na pokaz, w celach turystycznych*⁴⁵.

Multikulturowość okazała się w dużej części pozorna, realizują ją uczelnie, organizacje pozarządowe na tym terenie, ale to jeszcze ciągle za mało. Pozorności nie tłumaczy również pograniczny charakter regionu ani fakt, że napięcia międzykulturowe mają tu głęboką i długą tradycję, bo jak można usprawiedliwić wypowiedź Klaudiusza, byłego skina, ucznia gimnazjum, który wyklucza ludzi ze względu na narodowość, wyznanie, orientację seksualną i generalnie — odmienność poglądów:

„Dlaczego nie lubisz Żydów?” — pyta sędzieja Janusz Sulima. „Za wszystko. Za historię, za to, że obwiniają Polaków o Holocaust, za ich mniemanie o sobie, że chcą się znaleźć w elitach, rządzić naszym krajem [...]”. „Kogo jeszcze nie lubisz?” „Cyganie mają opinię bandytów i złodziei, i to jest prawda. Z nimi trzeba zrobić to samo, co z Żydami, wysiedlić do swego kraju, do Rumunii [...]”. „A młodzi Polacy, którzy wyjeżdżają za chlebem?” „To zdrajcy, bo w Polsce jest praca dla każdego [...]”. „Islam nienawidzę, tak jak judaizmu, a homoseksualistów trzeba leczyć, choć niektóre przypadki są zaawansowane, że nie wiem, co z tym zrobić [...]”. „Jesteś katolikiem?” „Tak”. „Jak to godzisz? Bo filarem chrześcijaństwa jest szacunek dla ludzi”⁴⁶.

Z wypowiedzi Klaudiusza nie wyczytujemy dziś wezwania, by zadać śmierć — raczej przejaw skrajnej bezmyślności. Jakkolwiek jego poprzed-

⁴⁴ Ibidem, s. 158.

⁴⁵ Ibidem, s. 55.

⁴⁶ Ibidem, s. 143 i 144.

nicy sprzed ośmiu dekad takie hasła — choć nie od razu — wprowadzili w czyn⁴⁷. W przywołanej wypowiedzi pobrzmiewa *summa* współczesnych grzechów przeciw Innemu — godzenie nienawiści z chrześcijańskim przykazaniem miłości bliźniego czy patriotyzmu z nazizmem. Skrajności połączyły się także w osobie innego bohatera z książki, który wytatuował na jednym przedramieniu znak Polski Walczącej, a na drugim swastykę⁴⁸.

Cytowana już wcześniej socjolożka, bohaterka reportażu Sztop-Rutkowska stwierdza na łamach „Dużego Formatu”, że w Białymstoku są aktualnie trzy rodzaje obcych. Wielokulturowość w Białymstoku nie jest skończona i zamknięta, lecz cały czas się konstytuuje. „Pierwsi to obcy swojscy. Nasi: Białorusini, Tatarzy. Z nimi nawet chętnie piosenkę się zaśpiewa. Pokazuje się ich, że o: Białystok wielokulturowy. Potem są Żydzi. Pamięć o nich niby wraca, ale ciągle nieswoja, z kwaśną miną. I są jeszcze ci trzeci, obcy nowi: Czeczeni, Hindusi, Pakistańczycy. Żli obcy, którzy chcą nam Białystok zmienić, wziąć zasilek, zmienić religię. Zupełnie nie tacy jak ci dobrzy, nasi obcy”⁴⁹.

Nazizm nie był jedynie niemiecki i nie przeminął bezpowrotnie. Nazizm się odradza, pojawia się u Andersa Breivika z Norwegii, w postawie węgierskiej dziennikarki kopiającej syryjskiego uchodźcę, w nawoływaniach ONR do „wieszania syjonistów” i w paleniu kukły Żyda. Wydaje się niezbędne, by władze każdego miasta w Polsce — bo Białystok, jak papiererek lakmusowy odbija tendencje rodzące się tu i ówdzie w Polsce, w Europie i na świecie — wprowadziły jeszcze skuteczniejszą politykę rozwijania edukacji z zakresu tolerancji i wielokulturowości. Czy potrzebne są takie lekcje? — pyta w swoich badaniach Sztop-Rutkowska. Aż co trzeci mężczyzna białostoczanin, odpowiedział, że nie, a 13% nie puści na takie lekcje swoich dzieci⁵⁰. Potrzeba zatem i ustawicznej edukacji dorosłych.

Oprócz edukacji prowadzona powinna być jednocześnie aktywna polityka upamiętniania mniejszości: budowa pomników, przypominanie o przodkach, szanowanie rytuałów i świąt czy organizowanie ważnych uroczystości rocznicowych poświęconych znaczącym wydarzeniom. Wydaje się, że najlepiej uczyć wielokulturowości przez działanie, w duchu filozofii Emmanuela Lévinasa, w której „dialog”, „spotkanie” czy „relacja z innym” to najważniejsze kategorie⁵¹. Jest to nauka postawy otwartości, życzliwość-

⁴⁷ Zob. „Karta” 2015, nr 85, s. (3).

⁴⁸ M. KAŃKI: *Białystok...*, s. 191.

⁴⁹ http://wyborcza.pl/duzyformat/1,127290,14626150,Biala_sila__Bialystok.html [data dostępu: 19.11.2016].

⁵⁰ M. KAŃKI: *Białystok...*, s. 239.

⁵¹ Posługuję się podstawowymi terminami filozofii E. Lévinasa, m.in.: *relacją, tożsamością, transcendencją*, kategorią *Inny, granica*. J. HAŃDEREK: *Czas i spotkanie. Wokół koncepcji czasu Emmanuela Lévinasa*. Kraków 2006, s. 177–183.

ci i odpowiedzialności, prawdziwego dialogu i kształtowania pełnego szacunku porozumiewania się z Innymi oraz równorzędnej „relacji”. Proces ten dopiero powoli zaczyna rozwijać się w Białymstoku. W ostatnich kilku latach zaczęło podejmować coraz więcej lokalnych inicjatyw i przygotowywać projekty służące przywracaniu oraz utrwalaniu pamięci o dawnych społecznościach dzięki działaniom rewitalizacyjnym, folklorystycznym, angażowaniu organizacji pozarządowych⁵². Większa jest również aktywność pracowników naukowych Uniwersytetu w Białymstoku⁵³, dopisujących „brakujące karty” w książkach poświęconych temu osobliwemu miastu. W ostatnim czasie wiele jest inicjatyw przełamujących problem niepamięci, w tym również edukacyjnych. W kształceniu studentów, potencjalnych nauczycieli, realizowane są przedmioty: edukacja międzykulturowa i komunikacja międzykulturowa. Wszystkie te pozytywne projekty nie mają jednak takiej siły oddziaływania, jak siła rażenia incydentów negatywnych w tym regionie.

⁵² Por. np. kampanię „Białystok. Tradycyjnie wielokulturowy”. Jej celem jest budowanie dialogu międzykulturowego pomiędzy cudzoziemcami i białostoczanami. Tak o akcji piszą jej organizatorzy: „Obecność cudzoziemców w Białymstoku to element tradycji i tożsamości miasta, od wieków wzbogacający jego kulturę i nadający mu niepowtarzalny charakter. Wielokulturowość nie tylko nie powinna dziwić — jest powodem do dumy i ogromną wartością, którą należy pielęgnować, zapoznając się z kulturą i religią żyjących obok nas cudzoziemców. Ponieważ w Białymstoku, niezależnie od różnic kulturowych, wszyscy jesteśmy dobrymi sąsiadami!”. Więcej na: <http://www.wielokulturowybialystok.pl/index.php> (data dostępu: 19.11.2016).

Warto również wspomnieć o Szlaku Dziedzictwa Żydowskiego w Białymstoku zrealizowanym przez Fundację Uniwersytetu w Białymstoku Universitas Bialostocensis. To pierwszy szlak edukacyjny oraz turystyczny wyznaczony i oznakowany na terenie miasta (<http://szlak.uwb.edu.pl/historia.html>). Kolejną sferą aktywności są organizowane marsze, w tym marsz „Białystok wolny od nienawiści”, który odbył się 11.06.2016 roku. Przywołajmy także grupę działającą pod szyldem Normalny Białystok, która była pomysłodawcą wykonanego przez Anię Kitlas i Francesco Chekos’art antyrasistowskiego muralu na szczycie bloku przy ul. Batalionów Chłopskich. Nie sposób wymienić wszystkich projektów poświęconych w całości lub części tej tematyce, realizowanych przez białostockich nauczycieli, animatorów kultury czy studentów.

⁵³ Zob. Materiały edukacyjne wydane przez Uniwersytet w Białymstoku: *Historia, pamięć, tolerancja...*

Ponadto Katedra Edukacji Międzykulturowej Wydziału Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu w Białymstoku, Stowarzyszenie Wspierania Edukacji Międzykulturowej, Zespół Pedagogiki Kultury i Edukacji Międzykulturowej KNP PAN zorganizowali w maju 2016 roku międzynarodową konferencję naukową z cyklu „Edukacja międzykulturowa” na temat: *Polityka edukacyjna w kształtujących się społeczeństwach wielokulturowych*.

Wnioski, czyli zwrot ku przeszłości

Autor książki *Białystok. Biała siła, czarna pamięć* zwraca uwagę na nieprzepracowany (*durcharbeiten*) temat II wojny światowej i Zagłady Żydów, które rzutują na współczesny rasizm i antysemityzm białostoczan. Mechanizm zapominania i wymazywania przeszłości, praktyka przemilczania wieloletniego tabu stworzyły warunki sprzyjające rozwojowi ksenofobii. Stan pamięci młodych i starszych o przeszłości żydowskiej i prawosławnej tego miejsca wyrokuję o współczesnej kondycji wspólnoty. Wszak do dziś, a zatem już w wolnej Polsce, nie udało się wypracować modelu miasta heterogenicznego, trwa bowiem odwieczna walka o czystość Białegostoku — „białą siłę — *white power*”, a także o jego jednorodny kulturowo charakter.

W podobny sposób, aczkolwiek z innej perspektywy, łącząc problem nieprzepracowanej pamięci z przyjmowaniem przez nasz kraj uchodźców, wypowiadał się historyk Jan Tomasz Gross, autor *Sąsiadów* i *Strachu*, książek które wywołały najpoważniejsze dyskusje o antysemityzmie w Polsce po roku 1989 roku. Píše on w niemieckim dzienniku „Die Welt”: „Polska i inne kraje Europy Środkowej nie chcą przyjmować uchodźców, bo nie rozliczyły się ze zbrodni na Żydach (...). Wschodnia Europa musi jeszcze zmierzyć się ze swoją morderczą przeszłością. Dopiero wtedy, gdy to nastąpi, ludzie poczują się w obowiązku ratować tych, którzy uciekają przed śmiercią”⁵⁴.

Na tym jednak podobieństwa się nie kończą. Intencją zarówno Marcina Kąckiego, jak i Jana Tomasa Grossa jest zwrócenie uwagi na potrzebę **dojrzałości**. Czy dojrzały to jest ten, kto lęka się przeszłości? Czy ten, kto się jej wstydi i nią gardzi? Czy ten, kto udaje, że jej nie ma? Zbigniew Gluza pisze, że warunkiem demokracji jest **dojrzała pamięć**, której nie da się zastąpić propagandą własnej pamięci⁵⁵. Krzywda, cierpienie, wina, wstyd, przebaczenie to moralne kategorie, które łączą się z dojrzałą pamięcią⁵⁶. Przepracowanie tych pojęć nie jest ani łatwe, ani bezpieczne. Szczególnie wtedy, gdy dotyczą one nie tylko jednostki, lecz także całego społeczeństwa. Dobrze jest rozmawiać o tych postawach w szkole. Edukacja polonistyczna — wracam do początku mojego artykułu — powinna być szersza, nie tylko patriotyczna, ale i obywatelska, a przede wszystkim — humani-

⁵⁴ <http://wyborcza.pl/1,75968,18817369,skandalista-gross.html> (data dostępu: 11.11.2016).

⁵⁵ Zob. Z. GLUZA: *Toksyczna niepamięć...*, s. (4–5).

⁵⁶ Zob. Z. ROSIŃSKA: *Praca pamięci...*, s. 116. Za: S. WRÓBEL: *Opór wobec pamięci*. W: IDEM: *Iluzje pamięci*. Poznań—Kalisz 2007, s. 125–148.

styczna. Powinna pomóc uczniowi odbudować w sensie mentalnym to, co stanowi jego korzenie⁵⁷.

Białostoczanie — pisze Kącki — mają problem z tożsamością. Aczkolwiek wydaje się, że nie jest to tylko problem niewiedzy, lecz przede wszystkim problem **braku nadawania znaczenia**, bo po wojnie napisano historię

*na nowo bez menory i mezuzy, gdy jeszcze nie pochowało się zmarłych*⁵⁸.

Kanon wartości odcisnięty w wyobraźni zbiorowej nazywamy pamięcią aksjologiczną. Korzystając z wydarzeń wziętych z historii, pamięć aksjologiczna przechowuje je jako symbole wartości, jakie podzielają członkowie wspólnoty. Pamięć ta mówi nam raczej o moralnej tożsamości narodu niż o jego historii⁵⁹.

Go więc mówi nam o pamięci wielokulturowego Białegostoku? Cytując socjolożkę z Uniwersytetu w Białymstoku, pamięć o Żydach w Białymstoku jest uśpiona, odłożona do magazynu, niepodlegająca dyskusji, „związana bardzo silnie z traumą świadków, być może również z poczuciem winy”⁶⁰. Sztop-Rutkowska przybliży także inne polityczne przyczyny niepamięci. Są nimi: struktura demograficzna po II wojnie światowej i okres PRL. Jednakże nie da się zrzucić całej winy za stan obecny na manipulacje komunistów i specyfikę pogranicza — przez przeszło ćwierć wieku w wolnej Polsce również za dużo nie uczyniono, aby zmienić ten stan rzeczy. Jeśli nie dokończymy zbiorowego rozrachunku z przeszłością, to agresja i uprzedzenia wobec różnych grup będą się nasilały: „[...] jeśli będziemy dumni — pisze Sztop-Rutkowska — z naszych niemieckich fabrykantów czy żydowskich powstańców w białostockim getcie, to z pewnością łatwiej będzie nam przyjąć nowych mieszkańców, którzy choć wyznają inną religię, inaczej się ubierają i obchodzą inne święta, mogą stać się takimi samymi mieszkańcami jak my — w naszym wspólnym mieście, wielokulturowym nie tylko folderowo [...]”⁶¹.

Bez przepracowania przeszłości — powtórzmy raz jeszcze — nie będzie dobrej przyszłości. Antropolog kultury Joanna Tokarska-Bakir, mówiąc o książce Grossa, konstatuje: „[...] antysemityzm w Polsce, to taki demon,

⁵⁷ Zob. B. MYRZIK: *Wielokulturowa Europa jako wyzwanie edukacyjne*. W: EADEM: *Zrozumieć siebie i świat. Szkice i studia o edukacji polonistycznej*. Lublin 2006, s. 406.

⁵⁸ M. KĄCKI: *Białystok...*, s. 53.

⁵⁹ Zob. I. KABZIŃSKA: *Pamięć, nostalgia i zazdrość...*, s. 181.

⁶⁰ M. KĄCKI: *Białystok...*, s. 54.

⁶¹ Ibidem, s. 55.

który dopiero gdy się obejrzy w lustrze i zobaczy, jak wygląda, może się rozpęknąć”⁶². Książka Marcina Kąckiego to właśnie lustro, w którym możemy szukać wyjaśnień otaczającej nas rzeczywistości, i doskonały materiał do dyskusji w przestrzeni szkolnej.

⁶² Za: <https://histmag.org/Jan-Tomasz-Gross-Strach.-Antysemityzm-w-Polsce-tuz-po-wojnie.-Historia-moralnej-zapasci-recenzja-1685> [data dostępu: 19.11.2016]. Opinia wygłoszona podczas dyskusji, która odbyła się 24.01.2008 roku w Sali Auditorium Maximum Uniwersytetu Jagiellońskiego. Fragmenty dyskusji opublikowano w „Gazecie Wyborczej” z 26–27.01.2008, s. 19–20.

Magdalena Ochwat

(Un)memorization,
or on didactic obligations towards multiculturalism based
on the book by Marcin Kącki
Białystok. Biała siła, czarna pamięć

Summary

The present article deals with the problem of individual and collective memory of the second and subsequent generations of Białystok citizens in the area of multiculturalism of their city. For many years it has been the home to many nations and presently it is also a place where racial, ethnic, and religious conflicts are visible. The book discussed in the article demonstrates such phenomena as eradicating the past of national minorities from the Polish history, negative national stereotypes in Poland, the spiral of hatred, roots of prejudices, as well as the struggle for human rights, the equality of the citizens, the freedom of speech and the work of activists who deal with xenophobia and oblivion, defending the “honor” of the city. We therefore have a choice of different behaviors which, if we use this book in polonistic education, will make the pupils aware of the multiplicity of attitudes towards the Other and indicate the desired ones.

Key words: multiculturalism, memory, identity, hate speech, polonistic education

Магдалена Охват

(От)запоминание,
или о дидактических обязанностях по отношению к поликультурности
на примере книги Марцина Концко
Белосток. Белая сила, черная память

Резюме

В статье поднимается проблема индивидуальной и коллективной памяти второго поколения и последующих поколений жителей Белостока в пределах поликультурности своего

города. Многие годы город был местом проживания многих народов, а в настоящее время это также место, в котором отмечаются конфликты на расовой, этнической и религиозной почве. В книге Марцина Концкого *Białystok. Biała siła, czarna pamięć* (русс. *Белосток. Белая сила, черная память*) показаны такие явления, как: вычеркивание прошлого национальных меньшинств из польской истории, негативные национальные стереотипы в Польше, спирали ненависти, рост предубеждений, но вместе с тем борьба за права человека, равенство граждан, свободу мировоззрения. Кроме того, обращается внимание на деятельность активистов, которые борются с ксенофобией и отсутствием памяти, защищая «честь» города. Таким образом, возможным становится выбор разного типа поведения. Использование книги Концкого на уроках польского языка и литературы может помочь показать ученикам разные виды отношений к Иному и отметить приемлемые из них.

Ключевые слова: поликультурность, память, идентитет, язык ненависти, обучение в области польского языка и литературы